Nr 165. Kraków, Piątek 22 Lipca 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., a za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 lipca.

Dziennik ustaw państwa ogłosił wczoraj traktat handlowo-żeglużny, zawarty d. 14 marca r. b. między Austro-Węgrami a Danią.

Sygnalizowane nam wczoraj pogłoski, krążące w Konstantynopolu o zmianach, jakie zajść mają w ministerstwie, mają szczególnie ze względu na wymienione osoby, któreby do nowego ministerstwa wejść miały, niemałe znaczenie, powołanie bowiem Saida baszy na wielkiego wezyra byłoby wyraźnem znamieniem, że wpływ rosyjski wziął znów w kołach carogrodzkich przewagę nad wpływem Anglii i tych mocarstw, które ją w sprawie utrzymania zawartej konwencyi wspierały.

Wiadomo, że w ostatniej chwili uzyskał poseł niemiecki audyencyę u Sułtana i starał się usilnie o skłonienie go do ratyfikowania konwencyi egipskiej.

Symptomatyczną też jest okoliczność, że właśnie w tej chwili czuje się *Kreuz Ztg* spowodowaną do ogłoszenia, „że Niemcy odświeżenia trójcesarskiego przymierza nie czują potrzeby."

Nadzieje, jakie zdają się żywić jeszcze w Konstantynopolu, jakoby konwencya na innych warunkach oparta mogła jeszcze przyjść do skutku, zdają się być płonnemi.

Od czasu, jak wspólna akcya Rosyi z Francyą doznała powodzenia w sprawie egipskiej, a organ urzędowy niemiecki *Berl. Polit. Nachr.* dodał do tego uwagę, że powodzenie to może się stać pokusą do próbowania dalszej wspólnej akcyi na polu politycznem, walka przeciw walorom rosyjskim w Niemczech nabrała nowej zaciętości. Zarząd banku państwowego kazał sobie podać spis lombardowanych w banku walorów rosyjskich, wezwane też zostały sądy, aby podały liczbę walorów rosyjskich, w których majątki małoletnich są lokowane.— Wojna przeciw pomienionym walorom — prawdziwa, czy udana, i Bóg wie w jakim celu przedsięwzięta — zaczyna przez to nabierać charakteru urzędowego.

Jak już nam doniosły telegramy wczorajsze, rokowania delegacyi bułgarskiej z księciem Koburgskim i dalsze nalegania, aby książę jak najprędzej przybył do Bułgaryi, przekonały go a stateczny rezultat wymiany zdań dyplomatycznych w tej sprawie, prowadzone były jeszcze dalej, już po wyjechaniu delegacyi z Ebenthalu, w Wiedniu. Książę miał przyrzec, że da ostateczną w tej mierze odpowiedź po upływie dni dziesięciu, w czasie których będzie mógł mieć sposobność dostatecznego rozpatrzenia się w przebiegu porozumiewań się mocarstw między sobą.

Wiadomości te wypada jeszcze uzupełnić rozmową księcia z korespondentem *Timesa*. W rozmowie tej zastrzegł się książę przeciw przypuszczeniu, jakoby i w takim razie chciał zatrzymać koronę bułgarską, jeśli się Rosya oprze temu wyborowi; przyjął ją warunkowo tylko, opierając się głównie na nadziei, że wybór jego stanie się godnym powodem zbliżenia się znów Rosyi do Bułgaryi, z jego zaś wynika, że nie uczyni żadnego kroku, któryby do większych jeszcze nieporozumień pomiędzy Rosyą a Bułgaryą mógł powodem. Czy do Petersburga pojedzie, nie jest dotąd pewnem — dodał książę w rozmowie z korespondentem *Timesa*; dzienniki zaś niemieckie donoszą, że udał się do Petersburga z zapytaniem, czy go car przyjmie, na co dotąd nie odebrał odpowiedzi.

Organ Katkowa *Moskow. Wied.* ogłasza w ostatnim swym numerze, że dla choroby naczelnego redaktora w piśmie tem przez czas jakiś nie będą zamieszczane artykuły wstępne. Wygląda to na jakiś zakaz z góry.

VI.

Czy gabinet Rouviera tylko do jesieni, czy też dłużej się utrzyma — a jeżeli prawica wspierać go nadal będzie, to nie widzimy przyczyny jego parlamentarnego upadku, w każdym razie nie da się zaprzeczyć, że rządzące sfery we Francyi spełniły w ostatnich czasach swój obowiązek i okazały, iż już pewnej w sprawach publicznych nabrały wprawy, względnego, bardzo względnego oczywiście ducha zachowawczego. Że trafnie sobie postąpiły, że nie pomyliły się co do istotnego usposobienia społeczeństwa, świadczy przebieg ostatniej uroczystości narodowej 14 lipca, który tyle niepotrzebnych obaw i trosk wywołał. Mógł się dnia tego przekonać p. Grévy, że stanowczość tam, gdzie ustępstwo byłoby słabością, jest najlepszą polityką i bezpieczniejszą od wiecznych kompromisów ze szkodliwemi lub niedorzecznemi żywiołami; że nawet i dziś jeszcze we Francyi „śmieć" jest najlepszym środkiem rządzenia, a *en revenant de la revue* tym razem, mógł p. Grévy powiedzieć sobie, iż ustalił swoje rządy i na jakiś czas kupił sobie spokój, który nie łatwo zamącą ani wspomnienie jenerała Boulangera, ani śpiewki Paulusa.

Nie sama to niezawodnie zasługa prezydenta Grévego, lecz grona ludzi, którzy w dość długiej już praktyce wyrabiać się poczynają i nabierają nieco doświadczenia w trudnej sztuce rządzenia, choć stylu w sprawach publicznych nie znają. Ludzie ci, należący do różnych odcieni tak zwanych republikańskich, albo byli już u władzy jako ministrowie, albo piastowali lub piastują urzęda, zasiadają w senacie, albo gromadzą się około dwóch jedynie poważnych i uczciwych dzienników republikańskich, *Temps* i *Journal des Débats*. Ludzie ci wywierają nie mały, choć często niewidzialny wpływ na przebieg spraw publicznych i niezawodnie dołożą oni niekłamanych starań, aby oszczędzić Francyi awantur na zewnątrz i wewnątrz sobie niemiłych niespodzianek.

W ostatnich przesileniach przeważającą i zwycięzką odegrali oni rolę. Czy cały ten rozsądny, czy też do rozsądku przychodzący świat republikański, przeważnie bardzo bogaty, może nieco rozczarowany pod względem powabów i rozkoszy życia republikańskiego, przyłożyłby już dziś rękę do restauracyi monarchicznej? Wątpimy. Powstrzymają go przesądy, brak ducha inicyatywy i potrzebnej odwagi; zresztą może wstyd. Ale może świat ten radby pięknego poranku obudzić się wśród monarchii tem więcej, że prawdopodobnie w znacznej części znalazłby umieszczenie i stanowiska pod łagodnem berłem Filipa Augusta VII.

Czy bliską jest godzina tego panowania? Tak samo może być bliską, jak bardzo oddaloną, bo brak dotąd tych, którzyby „śmieli," a sam hr. Paryża, który zdawaćby się mogło, że i dziedzictwo i przykład zostawiony przez hr. Chambord pobożnie, wiernie pielęgnuje i naśladuje, śmieć nie chce. Republikanizm ogarnął całą niemal powierzchnię Francyi, ale korzeni głębokich dotąd nigdzie nie zapuścił, pozostał on rzeczą formy a nie treści; monarchia zaś Filipa Augusta VII tak mało co do form różniłaby się od dzisiejszego stanu rzeczy, że przejście byłoby nader ułatwionem.

Zdaje się jednak, iż zawsze jeszcze w przekonaniu hr. Paryża winno ono samo przez się przyjść do skutku i oto po upływie roku, od owego wygnania, które tak bardzo ułatwiło stanowisko pretendenta, po raz pierwszy przypomniał się on i zamanifestował niewinnym zaiste pobytem w Jersey, a mniej może właściwym w chwili, w której prawica popiera obecny rząd w Paryżu.

Na wszystkich i wszystkiem i na pretendentach także niedołężność naszej epoki wycisnęła swoje piętno!

Skoro jednak dziś prawy król Francyi nie kwapi się z objęciem rządów, trzeba żeby ktoś go zastępował, a szczęściem to dla Francyi, że to zastępstwo sprawowane jest obecnie względnie rozsądnie i uczciwie, choćby tylko z uczucia własnej konserwacyi. Pozbywając się jenerała Boulangera, wyminął zarazem p. Grévy gabinety p. Clemenceau, a także i p. Floquet, który w tem komicznem znajduje się położeniu, iż staje mu na przeszkodzie ów okrzyk: „Niech żyje Polska", któremu zawdzięcza swój rozgłos, a może i stanowisko, a którego przecież dziś radby był nigdy nie wygłosić, tak dalece, że znaleźli się spóźnieni pochlebcy prezydenta Izby, którzy twierdzą, że nieprawdą jest, aby on był przywitał Aleksandra II w pałacu sprawiedliwości tym okrzykiem, który był początkiem jego powodzeń, a dziś do dalszych jest przeszkodą.

Że zmianom, które zaszły we Francyi, obok wewnętrznych powodów i motywów towarzyszyły przedewszystkiem względy zewnętrzne, chęć i potrzeba utrzymania pokoju oraz dania rękojmi pokojowych zamiarów, to nie ulega wątpliwości. I sprawdziło się zdanie, wyrażone temu kilka miesięcy w *Czasie*, że zamiłowaniu pokoju poświęconą zostanie wcześniej czy później popularność jenerała Boulangera. Czy w tej mierze była z zewnątrz jaka presya, nie wiemy i wątpimy. Być może, że raporta i rady p. Herbetta, ambasadora francuskiego w Berlinie, wywarły pewien wpływ. Z zaniedbanem wielce wychowaniem łączy on pewną przenikliwość, którą umiał nieraz w zakulisowych zużytkować intrygach, która jednak posłużyła mu może w tym wypadku do odgadnięcia, że jenerał Boulanger zamiast być groźnym dla ks. Bismarka przeciwnikiem, stawał się mu wewnątrz i zewnątrz pomocnym. Gburowaty ambasador rzeczypospolitej miał za zadanie łagodzić, a nie zaostrzać stosunków między Francyą i Niemcami, a zdaje się, że gburowatość i złe wychowanie nie są w tej mierze przeszkodą, kiedy się ma do czynienia z żelaznym kanclerzem.

Dotąd bowiem, pomimo sztucznie naprężonego położenia, wszystko gładko idzie— może też również sztucznie. P. Herbette i w sprawie reform wojskowych i z powodu demonstracyj na rzecz jenerała Boulangera i w wypadku z Schnaeblem umiał trafić do kanclerza i łagodząco podziałać na jego nerwy. Opowiadają, iż mniej szczęśliwie zachował się wobec ks Walii i że podczas ostatnich jubileuszowych uroczystości w Londynie z lekceważeniem zdradzającem złe wychowanie, a równie złego smaku pychę demokratyczną, na wieczorze w zamku, wbrew wszelkim pojęciom etykiety i przyzwoitości sam się przedstawił Następcy tronu W. Brytanii, za co od najlepiej wychowanego, a zatem najgrzeczniejszego z dzisiejszych książąt dostał delikatną lecz dotkliwą odprawę, która mu może odjęła chęć szukania tak niewłaściwego odwetu za twarde chwile, jakie niezawodnie przychodzi mu nieraz przeżyć z kanclerzem niemieckim.

Jeżeli jednak p. Herbette nie przedstawia w Berlinie dawnej kurtuazyi francuskiej, to przecież, oddziaływając przeciw czczym, wyzywającym, a przecież niedołężnym objawom i kierunkom we Francyi, postępuje on zgodnie z jej interesem i godnością.

Jednym z najprzykrzejszych i najgorszych objawów chorobliwego stanu rzeczy wszędzie i zawsze jest skłonność wśród nieszczęść lub trudnych położeń upatrywania we wszystkiem zdrady, we wszystkich jurgeltników lub powolne narzędzia obcych, nareszcie posądzania bez krytyki o szpiegostwo. Objaw ten w dzisiejszej Francyi jest zwykłym, codziennym, a usunięcie jenerała Boulangera przedstawić również chciano jako dzieło zdrady, jako u sługę oddaną ks. Bismarkowi; padły nawet wyrazy: *Les Prussiens de l'interieur*. Gdyby ten system potwarzy miał się rozwielmożnić, wszelkie rządy stałyby się niemożliwemi. Zapanowałby zupełny rozstrój materyalny i moralny.

Jeżeli Francya ani zamierza rzucać się w awantury, ani wojowniczym i zaczepnym nie jest ożywiona duchem, to zaiste ani ma powody kochać, ani też kocha „Prusaków." Uczucia nieprzyjaźni i wstrętu są w tej mierze głębokie i nie wyrwą ich z serc ani groźby, ani pioruny ks. Bismarka, tem mniej prowokacye jego organów. Przeciwnie, wszystko to drażni i przypomina, a procesa lipskie i prześladowania w Alzacyi i Lotaryngii niesmak, lecz także boleść wywołują. I rzec można, że nikt dotąd dzielniej od ks. Bismarka nie podziałał na rzecz uczuć odwetu. P. Dèroulède w porównaniu z kanclerzem okazał się żakiem. Prawdziwym agitatorem jest kanclerz. I nie doniosłemi zaiste są uliczne skutki jego agitacyj, owe demonstracye przed „Cercle Militaire," lub przed „Eden-Theatre" w dniu niefortunnego przedstawienia „Lohengrina," ale poważnemi i brzemiennemi są skutki tej agitacyi w sercach, sumieniach i uczuciach. Jeżeli ks. Bismark nie chce prowokować, jeżeli nie szuka pozoru do wojny, to bezrozumnie uprawia niwę odwetu, podlewa ją i ogrzewa promieniami swej nienawiści, czy też swoich obaw. Rośnie i wzmaga się nie już polityczny antagonizm, ale rasowa nienawiść. Ona to i obawa szpiegostwa natchnęła myśl owych dopiero co wniesionych ustaw o cudzoziemcach, tak przeciwnych duchowi i obyczajowi społeczeństwa francuskiego. I ona także w razie zaczepki i najazdu niemieckiego sprawiłaby, iż obrona byłaby zaciętą, rozpaczliwą, ogólną. Że Francya o niej myśli i dokłada teraz więcej niż przedtem starań w sprawach wojskowych i uzbrojenia, to nie ulega wątpliwości, a zwiększenie sił wojskowych niemieckich i septennat czynią te starania koniecznemi. Przyznać trzeba, że w tej mierze i pierwej już patryotyzm francuski nie szczędził ofiar, zwłaszcza pieniężnych, i że od dawna znaczne sumy, znaczniejsze niż wiadomem było światu, obracane były corocznie na cele wojskowe. Czy jednak zawsze użyte były skutecznie i skrupulatnie, to inne pytanie. Dziś widocznem jest większe zajęcie się sprawami wojskowemi i pewne pod tym względem podniesienie na duchu. Młodzież z najlepszych rodzin, nietylko z musu służy w wojsku, ale już częściej z poczucia obowiązku obiera sobie zawód wojskowy. Sprawa tonkińska, która w początkach nie wolną była podobno od osobistych widoków i spekulacyj, która niemiły, a nawet groźny przybierała charakter i pozbawiła władzy p. Ferrego, teraz po zawarciu traktatów z Chinami i ograniczeniu jej rozmiarów, pomyślniejszy zdaje się brać obrót. Znający tamtejsze stosunki twierdzą, że wraz z Kochinchiną, Tonkin utworzyć może posiadłość poważną i wcale nie jałową. Wojska zaś i oficerowie, wracający ztamtąd, przeszli niezawodnie przez dobrą, bo twardą szkołę i przywożą odświeżony duch wojskowy, który udziela się armii, a zarazem przeświadczenie, że Chińczycy przestali być przeciwnikami, którychby lekceważyć należało, tak dobrze w polityce, jak na polu bitwy.

Jednogłośnem jest zdanie, że pod względem technicznym postępy w armii są bardzo znaczne i znaczące. Melinit ma być strasznym środkiem zniszczenia, groźnym dla najsilniejszych fortyfikacyj. Największą jednak wagę przywięzują wojskowi francuscy do nowego karabinu, który uznali za lepszy o wiele od niemieckiego, znanego im już — jak wiadomo — od paru lat. Główna wartość francuskiego karabinu polegać ma na prochu, którego sekret posiada dotąd sama Francya. Nowy karabin francuski ma strzelać celnie, nie wytwarza dymu, któryby przeszkadzał żołnierzowi widzieć nieprzyjaciela, nie rozgrzewa się zbytecznie i nie wymaga ciągłego dowozu bardzo znacznej ilości i nie małej objętości ładunków, jak niemiecki. Dotąd armia francuska posiada takich nowych karabinów dopiero sto dwadzieścia tysięcy. Bezpieczniej jednak czekać na doświadczenie i ostateczne orzeczenie ludzi fachowych, tak co się tyczy wrzekomych ujemnych stron karabinu niemieckiego, jak i doskonałości karabinu francuskiego.

Uniwersytet Jagielloński.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie te tak korzystne zmiany w gronie nauczycielskiem pociągają za sobą wielki wzrost i reformę zakładów naukowych, związanych z Uniwersytetem. Wzrosła niezmiernie i odbudowała się biblioteka (t. z. *Collegium majus*), zorganizowała się w nowym budynku drukarnia uniwersytecka, powstał nowy gmach chemiczny i nowy gmach anatomiczny, w ogrodzie botanicznym wzniosły nowe budowle, powstała nowa klinika dla dzieci, nowa klinika położnicza i okulistyczna. W opróżnionych przez to lokalach rozszerzyły się zakłady fizykalny i naturalistyczne, okazała się potrzeba wynajęcia lokalów na medycynę sądową, patologię itd., a na porządku dziennym stoi i przeprowadza się właśnie budowa kliniki chirurgicznej i innych medycynie poświęconych gmachów. Każdy nowy profesor przychodzi z nowym programem lub dawny rozszerza, domaga się zwiększenia dotacyi, nietylko rozszerza swój zakład, ale zwiększa jego zbiory i nowe urządzenia mu tworzy. Nie zbliża się to jeszcze do tego, czem w tymsamym kierunku mogą się poszczycić Uniwersytety obce, ale w porównaniu z tem, co było, jest niezmiernym postępem.

Najgorzej stały dotychczas pod względem umieszczenia wykłady teoretyczne, teologii, prawa i filozofii. Cierpiały one nietylko na tem, że sale ich były szczupłe, ciemne i brudne, że ich było za mało, ale jeszcze więcej na tem, że były rozrzucone w kilku daleko od siebie położonych gmachach. Błędne to mniemanie, że działalność Uniwesytetu zależy wyłącznie od profesorów, wcale zaś nie od gmachu. Strona zewnętrzna oddziaływa zawsze na ducha. Uczeń przybywający do Uniwersytetu, widząc jego haniebne pomieszczenie, musiał niekorzystne wyobrażenie tworzyć sobie o nim już z tegosamego, że państwo tak mało troszczy się o jego utrzymanie. Uczniowie jednego i tegosamego wydziału nie widywali się ze sobą, nie mieli swego ogniska naturalnego, który daje jeden wspólny gmach dla wykładów, a cóż dopiero uczniowie różnych wydziałów. Tożsamo działo się z profesorami. Dlatego też oddawna tak gorącem a powszechnem pragnieniem całego Uni-

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(27)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIII.

Pan Zagłoba wiedział doskonale, że mały rycerz miał się więcej ku Krzysi, niż ku Baśce, ale właśnie dlatego postanowił Krzysię usunąć. Znając na wskróś Wołodyjowskiego, był przekonany, że ten, byle nie miał wyboru, zwróci się niechybnie ku Basi, w której sam stary szlachcic tak się zaślepił, iż w głowie nie chciało mu się pomieścić, jak ktokolwiek mógł inną nad nią przekładać. Rozumował też sobie, że nie może oddać Wołodyjowskiemu większej przysługi nad zaswatanie mu swojego „hajduczka" i rozpływał się na myśl o tem stadle. Na Wołodyjowskiego był zły; na Krzysię także; wolałby wprawdzie, żeby pan Michał ożenił się z Krzysią, niż z nikim, ale postanowił uczynić wszystko, żeby się ożenił z hajduczkiem.

I właśnie dlatego, że wiadomy mu był pociąg małego rycerza do Drohojowskiej, postanowił czemprędzej Ketlingową z niej uczynić.

Jednakże odpowiedź, jaką w kilkanaście dni później odebrał od Skrzetuskiego, zachwiała go nieco w postanowieniu.

Skrzetuski radził mu w nic się nie wdawać, obawiał się bowiem, że w przeciwnym razie snadnie wielkie niesnaski między przyjaciółmi wyniknąć mogą. Tego i pan Zagłoba sobie nie życzył, więc oto ozwały się w nim pewne wyrzuty, które uspokajał następującem rozumowaniem:

— Gdyby to sobie Michał z Krzysią obiecali i gdybym wówczas Ketlinga między nich, jako klin wbijał, to nie mówię!... Salomon powiada: „Nie wścibiaj nosa do cudzego trzosa" — i ma racyę. Ale życzyć każdemu wolno. Zresztą, właściwie biorąc, cóż to ja takiego uczyniłem? Niech mi kto powie, co?

To rzekłszy, pan Zagłoba wziął się w boki i wysunąwszy wargę, począł spoglądać wyzywająco na ściany swojej Izby, jakby od nich spodziewał się zarzutów, ale że ściany nie odrzekły nic, więc sam mówił dalej:

— Powiedziałem Ketlingowi, że hajduczka przeznaczam dla Michała. Albo to mi nie wolno? Może nie prawda? Jeśli Michałowi kogo innego życzę, to niech mnie pedogra ukąsi!

Ściany przyznały zupełnem milczeniem słuszność panu Zagłobie.

On zaś ciągnął:

— Powiedziałem hajduczkowi, że Ketling przez Drohojowską ustrzelon, może nie prawda?... Zali się nie przyznał, zali nie wzdychał, siedząc przy piecu, aż popiół wylatywał na izbę. A com widział, tom i innym powiedział. Skrzetuski jest realista, ale też i moim dowcipem za psami nikt nie ciska. Sam wiem, co można powiedzieć, a o czem lepiej zamilczeć. Hm! pisze, żeby się w nic nie wdawać! Może i to być. Tak dalece nie będę się w nic wdawał, że jak kiedy zostaniem samotrzeć z Krzysią i Ketlingiem w izbie, to sobie pójdę, a ich samych ostawię. Niech sobie radzą bezemnie. Ba, myślę, że i poradzą. Nie trzeba im żadnej pomocy, bo już i tak prze ich jedno ku drugiemu, że aż im oczy bieleją. A w dodatku idzie wiosna, w której to porze nietylko słońce, ale i żądzy zaczynają mocniej przypiekać... Dobrze! zaniecham, jeno obaczym, co z tego wyniknie.

Jakoż wynik miał wkrótce nastąpić. Na czas wielkiego tygodnia całe towarzystwo z Ketlingowego dworu przeniosło się do Warszawy i stanęło w gospodzie przy ulicy Długiej, aby być w pobliżu kościołów i nabożeństwa zażyć do woli, a zarazem nasycić oczy świątecznym gwarem miejskim.

Ketling i tu czynił honory gospodarskie, bo choć cudzoziemiec z pochodzenia, najlepiej znał stolicę i wszędy miał pełno znajomych, przez których wszystko mógł ułatwić. Przesadzał się w uprzejmościach, i prawie myśli towarzyszek zgadywał, a zwłaszcza Krzysine. Wszystkie też pokochały go szczerze; pani Makowiecka zaś, uprzedzona już poprzednio przez pana Zagłobę, spoglądała na niego i na Krzysię coraz przychylniejszem okiem, i jeśli dotąd nie mówiła z dziewczyną, to tylko dlatego, że i on dotąd milczał. Ale zdawało się zacnej „ciotuli" rzeczą i naturalną i przystojną, że kawaler wysługuje się panience, zwłaszcza, że to był kawaler prawdziwie świetny, którego na każdym kroku spotykały oznaki szacunku i przyjaźni, nietylko od niższych, ale od wyższych, tak wszystkich umiał sobie zjednać swoją istotnie cudną urodą, obyczajem, powagą, hojnością, słodyczą w czasie pokoju, męstwem w czasie wojny.

— Będzie, co Bóg da i mój mąż postanowi — myślała sobie pani stolnikowa — ale nie będę im przeszkadzała.

Dzięki temu postanowieniu, Ketling częściej teraz przestawał z Krzysią, i dłużej z nią przebywał, niż we własnym domu. Zresztą całe towarzystwo chodziło ciągle razem.

Zagłoba podawał zwykle ramię samej stolnikowej, Ketling Krzysi, a Basia, jako najmłodsza biegła luzem, to zapędzając się nadto naprzód, to zatrzymując się przed bazarami dla pogapienia się na towary i różne zamorskie dziwa, których nigdy dotąd nie widziała. Krzysia oswoiła się zwolna z Ketlingem, i gdy teraz wspierała się na jego ramieniu, gdy słuchała jego rozmowy lub patrzyła w jego szlachetną twarz, serce nie tłukło się już z dawnym niepokojem w jej piersi, nie odchodziła od niej przytomność, nie ogarniała jej konfuzya, ale niezmierna i upajająca słodycz. Byli ciągle ze sobą; klękali obok siebie w kościołach, głosy ich mięszały się w modlitwie i śpiewach pobożnych.

Ketling znał dobrze stan swego serca; Krzysia, bądź z braku odwagi, bądź dlatego, że sama siebie chciała oszukać, nie powiedziała sobie: „kocham go" — ale pokochali się bardzo mocno. Że zaś obok tego zawiązała się między nimi wielka przyjaźń, że po za miłością jeszcze się lubili niezmiernie, a o samej miłości nic dotąd sobie nie rzekli, przeto czas im schodził jak sen, i pogoda była nad nimi.

Wkrótce miały ją dla Krzysi przesłonić chmury wyrzutów, ale obecnie była pora spoczynku. Właśnie przez zbliżenie się do Ketlinga, przez oswojenie się z nim, przez ową przyjaźń, jaka razem z miłością między nimi zakwitła, skończyły się Krzysine niepokoje, wrażenia nie były tak gwałtowne, uciszyły się rozterki krwi i wyobraźni. Oto byli blisko siebie, było im przy sobie dobrze, i Krzysia, oddawszy się całą duszą tej wdzięcznej obecności, nie chciała myśleć o tem, że ona skończy się kiedykolwiek i że do rozproszenia ułudy potrzeba tylko jednego słowa Ketlinga: „Kocham!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

wersytetu było uzyskanie nowego gmachu, któryby zewnętrznością swą odpowiadał powadze naj wyższej szkoły, a o ile można wszystkie wykłady, wszystkich profesorów i uczniów w sobie skupił i zjednoczył.

Dziś ten gmach stoi. Ztąd nasza radość, ztąd nasza wdzięczność dla tych, którzy do jego wystawienia czynną przyłożyli rękę. Po *Collegium novum* spodziewamy się nietylko większej wygody, bo to rzecz podrzędna, ale podniesienia ducha i zjednoczenia pracy.

Nie obejmuje ten gmach całego Uniwersytetu, ale znajduje się tuż obok Biblioteki, *Collegium phisicum* i chemicznego zakładu i jedno tworzy z niemi ognisko. Tylko medycyna stanęła w oddali, na „Wesołej,“ bo tu dla niej brakło już miejsca, ale tam za to koncentruje się również w całym szeregu klinik i zakładów.

Z daleko większemi trudnościami ma Uniwersytet do walczenia na polu naukowej swej działalności. Ani wydziały, ani Senat nie ma tu żadnej samodzielności, bo organizacya naszego Uniwersytetu musi się ściśle stosować do organizacyi powszechnej uniwersytetów austryackich, a wszystkie wnioski, jakie w tym kierunku od nas wychodziły, odraczano w ministerstwie aż do ogólnej, oddawna oczekiwanej reformy.

Chociaż jednak do takiej zasadniczej reformy dotychczas nie przyszło, to przecież w systemie nauki uniwersyteckiej dokonała się jedna wielka i stanowcza zmiana. Jak to już mówiliśmy wyżej, zadanie uniwersytetów austryackich polegało do niedawna na przysposobieniu młodzieży do praktycznych zawodów. Nauka ograniczała się do wykładów, egzaminów i praktycznych ćwiczeń. Do tego zaś, żeby uczniowie przyswoili sobie metodę naukowych badań, żeby pod kierunkiem profesorów przyzwyczaili się do samodzielnej umiejętnej pracy, brakło w organizacyi Uniwersytetu pola i sposobności. Czuli ten brak profesorowie, niejeden z nich wybiegając po za zakres organizacyą wskazany, starał się czy to prywatnie czy też zmieniając charakter pewnych wykładów, wejść w bliższą z uczniami styczność, czytać z nimi źródła, robić wspólne badania i zachęcać do pisania rozpraw. Kierunek ten udzielił się uczniom którzy część dochodów swego stowarzyszenia „Bratniej pomocy“ obrócili już przed rokiem 1870 na nagrody za prace konkursowe. Zjawiła się też podobna fundacya książąt Czartoryskich, na pięć lat ustanowiona, i wielką w tym kierunku odegrała rolę.

Działo się to na naszym Uniwersytecie, z pewną dumą możemy zapisać, zanim z Wiednia nadeszła pożądana zmiana. Stworzono i zreformowano t. zw. seminarya, osobne kursa, na których profesor zamiast wykładać przedmiot, uczy metody naukowych badań i kieruje samoistną pracą uczniów, oczywiście tych uczniów, którzy elementarną znajomość przedmiotu już sobie przyswoili. Na równi z seminaryami stanęły gabinety i pracownie nauk przyrodniczych.

Nie potrzebujemy dodawać, jak chętnie i jak pomyślnie instytucya ta przyjęła się na naszym Uniwersytecie. Profesorowie ujrzeli w niej punkt rzeczywistej ambicyi, uczniowie zdolniejsi i pilniejsi zrozumieli, że z niej wynoszą największą korzyść i garną się też do niej z prawdziwym zapałem. Znalazło się pomiędzy uczniem a profesorem najwłaściwsze pole do osobistego zetknięcia się i zbliżenia. Brakło go zupełnie przedtem, gdy o przeszczepieniu „knajpy“ niemieckiej na nasz grunt nikt nie mógł na seryo pomyśleć. Dziś już na brak łączności z profesorami żaden uczeń nie może się skarżyć, dziś w seminaryach i pracowniach przy wspólnej naukowej pracy zawiązują się pomiędzy nimi bliższe, nieraz serdeczne stosunki, którym uczniowie po skończeniu uniwersytetu pozostają wierni. Jednym z pięknych przykładów takiego stosunku jest wyprawa do archiwów rzymskich, przedsięwzięta w r. b. przez prof. Smolkę z pięcioma jego uczniami, którzy Uniwersytet już ukończyli.

Prace naukowe uczniów w coraz to większej liczbie zaczynają się też ukazywać na widok publiczny, częścią w pismach fachowych, częścią zaś w zbiorowych publikacyach, wydawanych przez uczniów. Można mieć wątpliwość, czy takie drukowanie pierwocin pracy naukowej jest rzeczą właściwą, ale wzgląd praktyczny wątpliwość tę usuwa. Literatura nasza w tak trudnych obecnie znajduje się warunkach, że i temi pracami, chociaż jednego i drugiego im nie dostaje, nie wolno jej gardzić. Samo zaś ogłoszenie drukiem pracy studenta staje się z jego strony rodzajem zobowiązania się wobec literatury i umiejętności, budzi w nim szlachetną ambicyę, ażeby na pierwszej próbie nie poprzestać i zachowuje go nauce w jego późniejszym zawodzie.

Wobec tak żywo rozbudzonego ruchu naukowego dotychczasowy system doktoratów jest też gorszącym anachronizmem. Z wyjątkiem wydziału filozoficznego, na którym do doktoratu wymaga się naukowej rozprawy, na innych trzech wydziałach wystarczają do uzyskania stopnia najzwyklejsze examina przedmiotów objętych wydziałem. Doktorat austryacki nie jest więc dowodem umiejętnej pracy, zastępuje mniejsze zwykłych examinów zawodowych praktycznych, nie ma w życiu społecznem uroku i znaczenia i nie stanowi dla uczniów bodźca do wytężonej naukowej pracy. Zmiana doktoratu na stopień rzeczywiście naukowy jest też postulatem głównym istotnego rozwoju naszego Uniwersytetu, na nieszczęście postulatem, którego spełnienie nie w naszej leży mocy.

Reforma doktoratu rozszerzyłaby wpływ Uniwersytetu na uczniów po za terminem ukończenia normalnego, elementarnego studyum. Do doktoratów przystępowaliby uczniowie w rok lub w kilka lat po ukończeniu tego studyum i złożeniu examinów zwykłych, przystępowaliby z pewną znajomością praktyki czy to prawniczej, czy lekarskiej, czy nauczycielskiej, a obok tej praktyki znaleźliby z pewnością czas i ochotę, ażeby jeszcze uczęszczać do pracowni i seminaryów i w nich rozprawę swoją naukową wykończyć i przedłożyć. Uczniowie i profesorowie utrzymaliby ze sobą związek o kilka lat dłużej, dla jednych i dla drugich z niezmiernym pożytkiem.

Jeżeli jednak mówimy o rozszerzaniu naukowego wpływu profesorów na ukończonych uczniów, to nie wolno nam przemilczeć o wpływie ich na tę młodzież, która do Uniwersytetu w gimnazyach gotuje się i kształci. Wpływy to był całkiem naturalny i zrozumiały, a wiele racyi miało dawne urządzenie naszego Uniwersytetu, mocą którego wszystkie gimnazya t. zw. kolonie akademickie podlegały uniwersytetowi. Dziś w Austryi panuje system wręcz przeciwny. Gimnazya podlegają Radzie szkolnej krajowej, a w tej Radzie reprezentowane są gminy, sejm, konsystorz, tylko uniwersytety nie mają w niej udziału i głosu. Jestto z pewnością jedna z większych niedorzeczności naszego ustroju, niedorzeczność nadzwyczaj szkodliwa. Cała suma doświadczenia i spostrzeżeń, które profesorowie robią na uczniach wstępujących z gimnazyów na uniwersytet, marnieje bezużytecznie, a pomiędzy uniwersytetem a szkołami średniemi wyradza się przedział, więcej niż przedział, przepaść.

W ostatnich latach starano się ją zasypać, a do tego celu miało służyć Stowarzyszenie wspólne nauczycieli gimnazyalnych i uniwersyteckich, obradujące nad stosunkami i potrzebami szkół naszych średnich i wyższych. Próba zrazu powiodła się świetnie, później się ona zachwiała[1]), ufamy tylko na chwilę. Stowarzyszenie tego rodzaju tak jest dla jednych i dla drugich pożądanem, tak pożytecznem dla sprawy oświaty, że nieporozumienie musi ustąpić, a zgoda do tem ściślejszego i trwalszego doprowadzi związku.

[1]) Profesorowie Uniwersytetu zbyt mały udział brali w stowarzyszeniu, mianowicie ci, którzy z zawodu swego najwięcej powinni w niem pracować, tj. profesorowie filologii, historyi i filozofii. Z profesorów gimnazyalnych połowa stroniła od posiedzeń i od czynnego udziału z zasady, której nie umiemy tłómaczyć. Druga połowa zajmuje się niem rzeczywiście, ale zamiast z Uniwersytetem coraz ściślej się łączyć, dała się w większości swojej porwać żywiołom, którym wszelka zgoda, a cóż dopiero zgoda Uniwersytetu z Gimnazyami jest solą w oku. Nie byłoby do tego przyszło, gdyby profesorowie uniwersyteccy ogółem czynniej w stowarzyszeniu występowali. Wina leży więc po obu stronach i od obu zależy ją naprawić. Na negacyi i zawiści nic zbudować się nie da.

Dugim postulatem rozwoju stowarzyszenia jest swoboda i odwaga własnego zdania i słowa. Niema jej dotychczas. Kruchem jest stanowisko, które zależy od tego, czy członek stowarzyszenia występowaniem swojem odpowiada szczęśliwie usposobieniu większości. Jeśli, idąc za swojem przekonaniem, uważa za obowiązek swój przeciw temu usposobieniu w czemś wystąpić, to przemówienie jego zamiast być przedmiotem rozwagi i rozbioru, staje się kamieniem obrazy i osobistej niechęci. Nic zaś szkodliwszego dla stowarzyszenia pomyśleć się nie da nad to, żeby się ono stało polem do szukania popularności, łatwej zawsze kosztem przekonania i obowiązku.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Peszt 14 lipca.

Pesti Naplo i *Egyetértes* donoszą, że dla odpowiedzenia na zapytanie Towarzystwa rolniczego krakowskiego i dla załatwienia wniosków i memoryału przez Dra Włodzimierza Kozłowskiego przedłożonego, wystosowali hr. Aleksander Karolyi, jako prezes sekcyi ekonomicznej centralnego Towarzystwa rolniczego węgierskiego i hr. Aureli Dessewffy jako prezes Związku decentralizowanych oddziałów Towarzystwa rolniczego, do właścicieli gorzelń rolniczych węgierskich i specyalistów, trudniących się ich sprawą, odezwę i kwestyonarz. Odpowiedzi tychże stanowić będą podstawę do obrad, w których obydwa powyżej wymienione ciała co do swego stanowiska w sprawie gorzelnianej szczegółowe postanowienia uchwalić zamierzają i na nich odpowiedź dla Krakowskiego Towarzystwa rolniczego oprzeć obiecały.

Dotychczas postanowiły obydwa Towarzystwa jedynie tylko ogólnie zastrzedz interesa gorzelni rolniczych i regalu propinacyi przed jakimkolwiek uszczerbkiem na wypadek reformy podatku od spirytusu wobec Rządu i Izb parlamentarnych. Odezwa rzeczona brzmi:

„Sprawa opodatkowania spirytusu znowu przyszła na porządek dzienny. Rządy z tej i z tamtej strony Litawy zwołały oddzielne i wspólne konferencye fachowe, ażeby rozświecić tę sprawę szczególnie ze stanowiska podwyższenia dochodów państwowych. W jakim kierunku obydwa rządy do wspólnej dojdą umowy, to jeszcze nie jest pewnem; to jedno jednakże jest niewątpliwem, iż należy badać tę sprawę także ze szczególnego punktu widzenia gorzelni rolniczych i postarać się o wczesne zabezpieczenie i zastrzeżenie ich stanowiska.

Sprawa reformy podatku od spirytusu zasługuje na uwagę z dwóch głównych względów: z powodów ekonomicznych i ze stanowiska finansów państwa. Z ekonomicznych względów jest pierwszorzędnym postulatem: zastanowienie hiperprodukcyi, gdyż jedynie tylko tym sposobem może się doprowadzić do tego, że nie produkcya, ale konsumcya ciężar tego rodzaju podatku konsumcyjnego poniesie. Do hiperprodukcyi pobudza jednak przeważnie popierany premiami export, a co do tego także uwagę zwrócić należy na premie, któremi inne państwa wywóz nadwyżki konsumcyi na targi konkurencyjne popierają i na skutki tychże premij. Najnowsze postanowienia Niemiec, naszego głównego konkurenta w dziedzinie eksportu, zasługują na ścisły rozbiór. Niemcy podwyższyły podatek od spirytusu, ale ustanowiły zarazem równowagę w produkcyi, utrzymując takową pomiędzy stopniowem ograniczeniem produkcyi a premiami eksportowemi, co umożliwia przeniesienie ciężaru podatkowego na konsumenta.

Ze stanowiska ekonomicznego stanowi u nas także pytanie wykupna regalu propinacyi, rzecz pierwszorzędnej wagi. A nie można przecież myśleć o żadnej formie podwyższenia podatku od spirytusu, którąby w części nie uszkodziła prawa regalu propinacyi. Także należy mieć przed oczyma wzajemny stosunek przemysłowych fabryk i rolniczych gorzelni. Przeważnie z finansowo politycznych powodów jest niemożliwem przejście do porządku dziennego nad fabrykami. Musimy na to jednak liczyć, ażeby gorzelnia rolnicza, jako najracyonalniejsza i mająca najpewniejsze podstawy gałąź produkcyi, nietylko mogła istnieć ale także w odpowiadających potrzebom rolnictwa warunkach rozwijać się zdołała. Nieobojętną jest także tak z ekonomicznego, jak i z fiskalnego stanowiska okoliczność, że interesa austryackiej części monarchii, z przeważnie rolniczym charakterem gorzelni, są identycznemi z interesami naszych gorzelni rolniczych, stanowią jednak zupełne przeciwieństwo z interesami węgierskich finansów.

Poczyniwszy te uwagi, uważamy za potrzebne, ażeby przedstawiciele naszych rolniczych gorzelń, na następujące pytania ile możności dokładne, jasne i otwarte dali odpowiedzi:

1) Czy jest u nas możliwem produkcyę spirytusu a względnie jego konsumcyę w wyższym stopniu podatkiem obciążyć, zanim wykupno regalu propinacyjnego nastąpi?

2) Czy istnieje u nas hiperprodukcya? A jeśli istnieje, czy jest w obecnych okolicznościach możliwem powziąść tesame postanowienia, co w Niemczech? albo też w drodze stosunkowego ograniczenia produkcyi i odpowiedniego podwyższenia premij eksportowych podatki i dodatki na konsumcyę przenieść?

3) Czy przeprowadzenie stosunkowej redukcyi jest możliwem i w jakiej mierze?

4) Czy podwyższenie obecnej premii eksportowej jest potrzebnem, a gdyby niem było, o ile?

5) Czy jest możliwem stworzenie podstawy podatkowej, która, opierając się na faktycznych kosztach produkcyi, wedle nich w uwzględnieniu odrębnej natury wielkiego przemysłu, a gorzelni rolniczych, dla obydwóch byłaby sprawiedliwą, a nie wykluczając naturalnego rozwoju gorzelni rolniczych, do przewagi któregokolwiek z obydwóch rodzajów produkcyi nie dopuszczała, ale do wyrównania tak produkcyi, jak i interesów z tej i z tamtej strony Litawy prowadziła?

6) Jeśli tak, czyli w ramach podatku od produktu czyli też w systemie ryczałtowym (*'auschalsistem*) da się to przeprowadzić? I w jaki sposób?

Nakoniec upraszamy panów zapatrywania wasze najpóźniej do dnia 15 sierpnia obydwom Towarzystwom rolniczym przesłać. — Na podstawie odebranych odpowiedzi będzie dla nas nader miłym obowiązkiem uczynić tę sprawę przedmiotem wyczerpujących studyów i starać się o sprawiedliwe uwzględnienie słusznych żądań gorzelni rolniczych.

Hr. Sandor Karolyi,
prezes sekcyi ekonom. Cent. Tow. roln.

Hr. Aureli Dessewffy,
prezes Związku oddziałów Tow. roln.“

Organ rządowy *Nemzet* zamieścił w całości kwestyonarz p. Kozłowskiego. Również sympatyczne czynią wzmianki o akcyi krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Węgrzech *Pesti Naplo*, *Egy té tés*, *Budapester Tagblatt*, *Temesvarer Ztg*, *N. Temesvarer Ztg* i organ węgierskiego Towarzystwa rolniczego *Gazdásagi Lapok*. Jeden *Pester Lloyd*, organ fabryk, pisał o niej w tonie rozirytowanym, ale potem swe zarzuty odwołał i artykuł w obronie gorzelni rolniczych zamieścił. *Pesti Naplo* czyni w sprawie tożsamości interesów Galicyi i Węgier niektóre zastrzeżenia.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta przy sądzie powiatowym w Ropczycach, Józefa Dobrowolskiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

XXI walny Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Stanisławów 19 lipca.

Posiedzenie II o godz. 5 popołudniu.

Po odczytaniu przez p. sekretarza protokółu, który z małą poprawką został przyjęty, zaprosił p. przewodniczący referenta p. Józefa Opałka do zdania sprawy o wniosku przekazanym Zarządowi głównemu na XX walnem Zgromadzeniu.

Wniosek ten podpisany przez p. Krzaczkowskiego i towarzyszy brzmi:

„1) Podzielić Elementarz na dwie części, dla I i dla II oddziału osobno; 2) opuścić w pierwszej części wyrazy jednozgłoskowe; 3) umieścić w części II więcej powiastek, stosownych wiekowi dziatwy, z pominięciem ustępów niestosownych i zadługich.“

Zarząd główny wybrał dla tej sprawy osobną komisyę, która na kilku posiedzeniach przedyskutowała usterki Elementarza, obecnie używanego wezwała nauczycieli szkół ludowych we Lwowie do podania swoich uwag w tymwzględzie, a Zarząd główny polecił przedłożyć sprawozdanie z czynności komisyi z tym dodatkiem, że referat wydrukowany będzie w czasopismie *Szkoła*, a pp. nauczyciele szkół ludowych w całym kraju mogą przedłożyć wnioski swe komisyi.

Referent oznajmia, iż komisya uznała za stosowne, żeby ogłosić konkurs na napisanie dobrego Elementarza.

Referent przedstawił bardzo cenne uwagi komisyi, które mogą stanowić materyał do reformy Elementarza, słusznie też otrzymał podziękowanie i uznanie od p. Ferenza, który przemówił imieniem zgromadzonych.

Krótka dyskusya, która się nad tym przedmiotem wywiązała, przedstawiła życzenia ogólnej treści.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt: „O nauce dopełniającej,“ referent p. Tomasz Pisarczuk.

W szczegółowym elaboracie przechodzi prelegent strony dodatnie, jak również i ujemne planu dla nauki dopełniającej, oparte na doskonałej znajomości duszy i władz umysłowych dziecka, przechodzi kolejno pojedyncze ustępy statutu i roztacza nad niemi swe poglądy. Rozpatruje w dalszym ciągu obowiązki, jakie ta nauka na nauczycielstwo ma włożyć, jak niemniej wskazuje uwagi metodyczne, odnoszące się do nauki pojedynczych przedmiotów.

Rozporządzeniem Rady szkolnej kraj. z dnia 29 października 1886 r. poleconem zostało wykonanie ustawy szkolnej kraj.: „O urządzeniu publicznych szkół ludowych,“ mocą której ma być w całym kraju zaprowadzona nauka dopełniająca.

Cel tej nauki da się przedstawić w słowach: należy dążyć do zaokrąglenia nauki, którą dziecko w szkole pobierało, do nadania fundamentów potrzebnych w przyszłych zajęciach ucznia, jako rolnika, rzemieślnika, kupca itd., a uczennic — jako dobrych gospodyń. Wiek uczniów i uczennic, mających na tę naukę uczęszczać, oznaczony jest między 12—15 rokiem; mogą jednak z tej nauki korzystać i osoby doroślejsze. Czas ma być wybrany taki, ażeby nie przeszkadzał czynnościom zawodowym młodzieży. Odczyt p. Pisarczuka, trwający prawie ¾ godziny, przyjęto z zadowoleniem; p. Janicki podnosząc zasługi prelegenta, żąda, ażeby elaborat oddany był czasopismu *Szkoła* do druku.

Prezes p. Sawczyński komunikuje zgromadzonym telegram p. Zółtowskiego Ignacego z Krakowa, wyrażający Towarzystwu podziękowanie za tak pięknie rozpoczęte dzieło burs nauczycielskich. Zgromadzenie przyjmuje tę wi domość oklaskami.

Nader świetną chwilą w dniu 18 b. m. był uroczysty wieczór ku uczczeniu XXI walnego zjazdu pod kierownictwem artystycznem p. K. Krotochwili, prof. sem., na dochód „Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek“ okręgu szkolnego stanisławowskiego. Sala szczelnie po same brzegi była zapełniona i poważny, uroczysty nastrój panował między zgromadzonymi, który wzrósł jeszcze do najwyższej potęgi po świetnem przemówieniu prezesa Sawczyńskiego — malującem porównanie harmonii w muzyce z harmonią w towarzystwach, instytucyach, a tem samem i Tow. pedagogicznem. Program obejmował 10 punktów, między któremi czarującą chwilę stanowił chór prawie ze 100 osób złożony, tudzież kompozycye muzyczne pierwszych mistrzów, jak niemniej żywy obraz przy bengalskiem oświetleniu. Program dopiero około godziny 11-tej został wyczerpany.

Posiedzenie III.

Po odczytaniu protokółu, przystąpiono do sprawozdania o wniosku przekazanym Zarządowi głównemu na XX walnem Zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w sprawie założenia Pedagogium; ref. Ludwik Dziedzicki (w zastępstwie jego p. M. Baranowski).

Referent z rozmaitych przyczyn, szczególniej dla braku funduszów Tow. pedagogicznego, które teraz ma na celu pierwszym zakładanie burs, nie przychyla się do wniosku — radzi natomiast utworzenie kursów, które łatwiejszym sposobem mogą się przyczynić do podniesienia poziomu wiedzy nauczycieli, a zwłaszcza, że jest to zgodne z rozporządzeniem ministra wyznań i oświecenia z dnia 31 lipca 1886 r. l. 6,032; stawia następnie wniosek o utworzenie muzeum pedagogicznego we Lwowie, a następnie w Krakowie, a w końcu wnosi: 1) by Zarząd główny postarał się o powiększenie oddziałów Tow. pedagogicznego i kółek pedagogicznych; 2) by na obradach konferencyi traktowano ważniejsze sprawy metodyczne, pedagogiczne i dydaktyczne; 3) by w kółkach i oddziałach postarano się o biblioteki odpowiednie dla nauczycieli. Wnioski referenta przyjęto.

Następnie przyszło na porządek dzienny sprawozdanie o wniosku przekazanym Zarządowi głównemu na XX walnem Zgromadzeniu w sprawie zniesienia egzaminów rocznych; ref. Józef Piórkiewicz.

Podnosi p. referent — że lud ma jedynie w jednym dniu roku podczas rocznego egzaminu sposobność poznać owoce nauki i zachęcić się do szkoły; następnie, że egzamina przyczyniają się do tego, iż dziedzic wsi i inne inteligentne osoby szkołą się interesują. Z tych powodów Zarząd główny wnosi zniesienie egzaminu tylko w miastach, gdzie ludność liczy 20 tysięcy lub więcej mieszkańców. W otwartej nad tym przedmiotem dyskusyi zabierali głos pp.: Badańczyk za zupełnem zniesieniem egzaminów w tych miejscowościach, gdzie powody przemawiające za ich zatrzymaniem nie mają miejsca, a to dlatego, że egzamina takie, w czasie upałów się odbywające, są prawdziwą męczarnią dla nauczyciela i dla uczniów.

P. Biliński żąda zniesienia zupełnego egzaminów, a oświadcza się za uroczystościami, któremi ma być rok szkolny kończony.

Przy głosowaniu wnioski referenta upadły, a przeszedł wniosek p. Badańczyka, delegata krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego.

Wniosek ten brzmi: Zarząd główny uprosi Wysoką Radę szkolną krajową, by rok szkolny zakończano w całym kraju tak, jak to rozporządzenie Rady szkolnej okręgowej z d. 28 maja 1887 roku l. 1866 normuje, aby we wszystkich szkołach w okręgu uroczyste odczytanie klasyfikacyi, rozdanie świadectw szkolnych w § 72 reg. wymienionych, oraz nagród, poprzedzone było krótkim popisem młodzieży w tych przedmiotach naukowych, które rodziców dzieci szkolnych najbardziej interesują, a więc w nauce religii, śpiewie, wygłaszaniu z pamięci i t. p. według programu ułożonego przez p. przewodniczącego, w porozumieniu z reprezentantem kościoła, zasiadającym w Radzie i zarządem dotyczącej szkoły.

Komisya wybrana do rozpatrzenia samoistnych wniosków, załatwia sprawę, jak następuje:

1) Przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Rykały o drukowanie powieści fejletonowych w *Szkole*.

2) Wniosek p. Rykały, tyczący się odpowiednich wydań Czytanek, uważa się za załatwiony wobec świeżo podjętych usiłowań w tym kierunku.

3) Wniosek p. Rykały o dokładniejsze drukowanie sprawozdań polecić Zarządowi głównemu.

4) Tegoż wniosek o szerzenie oświaty zapomocą wydawnictw odrzucić, gdyż są takie wydawnictwa.

5) Wniosek p. Nowakowskiego, tyczący się redagowania *Szkoły*, odstąpić Zarządowi głównemu do uwzględnienia.

6) Wniosek p. Rykały, dotyczący podręczników metodycznych, odstąpić Zarządowi głównemu do rozpatrzenia.

Z innych wniosków, przeważnie treści administracyjnej, było kilka takich, które już załatwiono w myśl memoryału tarnowskiego, i kilka innych, które polecono Zarządowi głównemu.

Z porządku dziennego przyszedł na stół referat Dra K. Benoniego, tyczący się wniosku w sprawie § 49 ust. szkol. T. IV.

Referent wnosi:

Walne zgromadzenie uchwali: Wzywa się Zarząd główny, aby wniósł podanie do Rady szkolnej krajowej, by w zastosowaniu § 49 ust. szkolnej z dnia 2 maja 1873 r. w myśl brzmienia tej ustawy, nie ściągała 2% kwoty od pobranych w czasie zastępstwa i prowizorycznego zajęcia nauczyciela i nauczycielki płac.

Wniosek przyjęty.

Następnie Dr K. Benoni zdaje sprawę z administracyi wydawnictw. Podaje do wiadomości, że majątek czysty funduszów wydawnictw wynosi 23,035 złr. 21 ct., wzrósł więc o 6,658 złr. 56 ct., a czysty majątek wzrósł o 7,248 złr. 61 ct.

Referent nadmienia, że osoby stojące poza nauczycielstwem bardzo sympatycznie oceniają pracę wydawnictw, że liczba wydawnictw ogranicza się na egzemplarzy 200, że rozpoczęto pracę nad obrazami do nauki z poglądu, nad wzorami kaligraficznemi, tudzież nad II książką do nauki dopełniającej. Sprawozdawca prosi, by o wszystkie wątpliwości, jakie członkom zgromadzenia się nasuwają, tutaj zapytano, a gotów jest każdemu z odpowiedzią służyć.

W wyczerpującej dyskusyi rozjaśniono różne pomniejsze kwestye. Dr Benoni zabrał głos i nawet drobiazgowo odpowiadał na każde pojedyncze zapytania, wśród hucznych oklasków, malujących zadowolenie zgromadzonych. W przemówieniach dziękczynnych pp.: Filińskiego, Slemkiewicza i Błachockiego, przyjętych hucznemi oklaskami, miał Dr Benoni najżywszy wyraz zupełnego uznania.

Przeprowadzone wybory Zarządu głównego dały następujący rezultat. Jednogłośnie przez aklamacyę wśród burzy oklasków wybrano prezesem p. Zygmunta Sawczyńskiego, a wiceprezesem p. Dra Gerstmana.

Do Zarządu głównego (głosowanie kartkami) weszli następujący panowie:

Na 187 głosujących przeszli prawie jednogłośnie pp.: Baranowski Mieczysław, Kowalówka Walenty, Krasucki Władysław, Lewicki Jan, Parasiewicz Szczęsny, Służewski Michał, Dr Zajączkowski Władysław.

Rezultat ogłoszony przez komisyę skrutacyjną przyjęło Zgromadzenie oklaskami.

Z porządku dziennego zdaje p. Rawer sprawę o innych wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu na XX walnem zgromadzeniu:

1) O założeniu szkół wydziałowych we Lwowie i Krakowie, odstąpiono Zarządowi głównemu do uwzględnienia.

2) O zniesieniu klas równorzędnych. Nad wnioskiem tym przeszło się do porządku dziennego.

3) W sprawie rewizyi budynków szkolnych. Zarząd uchwalił odnieść się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, by nakazała przestrzeganie i wykonywanie okólnika, w którym rewizya budynków jest polecona i nakazana.

4) W sprawie przenoszenia nauczycieli. Wniosek memoryałem tarnowskim załatwiony.

5) Wniosek o stabilizacyi posad poinspektorskich. W tej kwestyi wytłumaczono, że zależy to od ministerstwa.

6) Wniosek p. Mrniaka w sprawie warsztatów szkolnych. Uchwalono przejść nad nim do porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi lustracyjnej z funduszów Zarządu głównego.

Referent zaznacza, że wszystkie księgi kasowe, rachunki, pokwitowania zostały w największym porządku znalezione za czas od 10 lipca 1886 do 10 lipca 1887. Komisya uchwaliła przedłożyć walnemu zgromadzeniu 2 wnioski:

1) o udzielenie absolutoryum Zarządowi głównemu;

2) o podziękowanie skarbnikowi p. Skrzyńskiemu.

Zgromadzenie wśród oklasków do wniosków tych się przychyla.

Komisya przez referenta p. Ligięzę przedkłada budżet na rok 188⁷/₈. Dochody: 1384 złr. 51 ct., tak samo rozchody 1384 złr. 51 ct.

Prezes Sawczyński zabiera głos i wnosi, żeby Zgromadzenie upoważniło Zarząd do wysłania adresu do Ojca św. w dzień jubileuszu, który w tym roku przypada, pamiętne i wdzięczne za błogosławieństwo, które Ojciec św. przesłał walnemu Zgromadzeniu, obradującemu przed kilku laty w Krakowie.

Zgromadzenie wśród hucznych oklasków uchwala ten wniosek.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamyka prezes Zjazd XXI Towarzystwa pedagogicznego przemówieniem, zanaczając, że zjazd trwał krócej, lecz może to wśród i upałów lepiej. Wspomina i dziękuje zarazem za zaufanie, jakiem zaszczyciło Towarzystwo pedagogiczne dotychczasowy Zarząd powołując mowcę na prezesa, a Dr Gerstmana na wiceprezesa; oznajmia, że prosił na posiedzeniu Zarządu, żeby kandydatury jego nie stawiano, gdyż będąc posłem do Rady państwa, obowiązków swych tak jak pragnie wypełniać nie może, lecz nadmienia, skoro tak jednomyślnie go wybrano, będzie się starał ile możności zadosyć uczynić zaufaniu położonemu, pamiętny na wzniosły cel Towarzystwa pedagogicznego. Zaznacza, że pracę własną Towarzystwo doprowadziło do znaczenia, że posiada majątek własny, że oczy ogółu nań są zwrócone, że wiele osób z poza Towarzystwa popiera jego cele, a kończąc słowami, że Towarzystwo ma na celu podniesienie całych mas ludu z ciemnoty, wzywa do jedności i do pracy pod tem hasłem.

Zgromadzenie przemówienie to przyjmuje hucznemi oklaskami, a prezes Towarzystwa żegna jeszcze raz Zgromadzenie, żegna gościnny Stanisławów wśród ogólnego rozrzewnienia,

W imieniu Zgromadzenia podziękował pięknemi słowy delegat oddziału krakowskiego Tow. pedagogicznego p. Badańczyk.

O godzinie 2-ej odbyła się uczta pożegnalna, o której, jak również o wystawach, w następnej korespondencyi doniosę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca.

— **Krakowskie towarzystwo strzeleckie** zamierza obchodzić we wrześniu b. r. 50-tą rocznicę otwarcia własnego ogrodu i własnej siedziby. Na ten obchód zaproszeni być mają bracia strzelcy z innych polskich Towarzystw.

— **Józef Kenig**, redaktor *Gazety Warszawskiej*, bawił wczoraj i dziś w mieście naszem w przejeździe do Zakopanego.

— **Zarząd Towarzystwa gorzelników polskich** wzywa swoich członków i mężów pracujących na tem polu na zjazd do Lwowa na dzień 2go sierpnia 1887 roku.

— **Odbiór dzieł Adama Mickiewicza.** Jak wiadomo, komitet zajmujący się budową pomnika dla Adama Mickiewicza uchwalił na ostatniem posiedzeniu: wyasygnować 4,000 złr. z procentów od funduszu pomnikowego na zakupno od p. Wł. Mickiewicza nakładu dzieł nieśmiertelnego wieszcza Adama. Szło tu jedynie o zakupno pozostałego nakładu dzieł, na który rodzina znaczne sumy wydała, nie było zaś i nie mogło być mowy o pamiątkach po Adamie, te bowiem rodzina złożyła własnowolnie w Muzeum Narodowem krakowskiem. Dziś właśnie odbył się w Prezydyum Magistratu odbiór nakładu dzieł, wysłanych z Paryża przez p. Wł. Mickiewicza. Jako oddawca przesyłki imieniem rodziny obecny był p. Ludwik Gorecki, jako odbiorca zaś ze strony komisyi *ad hoc* delegowanej p. Leon Lewkowicz w zastępstwie hr. Konstantego Przezdzieckiego. Oddano: wydanie kompletne dzieł Adama Mickiewicza w 6 tomach egz. 100 (600 tomów); korespondencyi Adama Mickiewicza w 4 tomach 40 egzemplarzy; z 11 tomowego wydania dzieł, tomu I egzemplarzy 160, tomu II egzemplarzy 40, tomu III egzemplarzy 160, tomu IV egzemplarzy 160, tomu V egzemplarzy 39 i tomu VI egzemplarzy 159. Ogółem oddano, względnie odebrano pojedynczych tomów 1478.

— **Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** (*F. K.*) Dyrekcya kolei państwowej zezwoliła dla uczestników Zjazdu na przedłużenie ważności biletów powrotnych (Tour u. Retourkarten), zaś Rady zarządzające dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej pozwoliły na zniżenie o 50% opłaty przewozowej od osób, udających się na Zjazd

prawników i ekonomistów polskich w Krakowie, z warunkiem, aby w stronę granicy wykupowane były właściwe bilety na jazdę; w kierunku zaś powrotnym zawiadowca stacyi Granica wydawać będzie w terminie od dnia 11 do 21 września włącznie bilety bezpłatnej jazdy tym jedynie osobom, które przedstawią odpowiednie imieniu karty legitymacyjne, opatrzone pieczęcią i podpisem Dr Zolla, świadczące o przyjmowaniu przez nich udziału w Zjeździe.

Spodziewamy się, że także koleje galicyjskie, które dotąd w tej sprawie nie odpowiedziały — nie odmówią ułatwień dla biorących udział w Zjeździe.

— **Szkoła jazdy konnej.** Niedawno Rada miejska krakowska zajmowała się sprawą urządzenia w mieście szkoły pływania, szkoły gimnastyki, jazdy konnej i szermierki, by młodemu pokoleniu nastręczyć sposobność podniesienia sił fizycznych, które na ducha także niepospolity wpływ wywierają. Dziś mamy już szkołę pływania w Parku krakowskim, gimnastykę w „Sokole" i doskonałą szkołę szermierki. Trudno tylko było o założenie szkoły jazdy konnej, szkoła taka bowiem pociąga za sobą znaczniejsze wydatki i potrzebuje odpowiedniego lokalu. I te trudności jednak szczęśliwie rozwiązane być mogą, a Kraków może posiadać doskonałą szkołę jazdy konnej, byle czynniki decydujące, a szczególniej Magistrat i Rada zechciały w tej mierze poczynić ułatwienia p. Ignacemu Zangenowi, który zamierza tu założyć rzeczoną szkołę, w ujeżdżalni pod Kapucynami, będącej obecnie własnością miasta. Idzie bowiem o wydzierżawienie ujeżdżalni p. Zangenowi na rok jeden, a pod tym względem jak na teraz nie zachodzą żadne przeszkody, ujeżdżalnia służy bowiem obecnie za skład przedmiotów, które bardzo łatwo gdzieindziej pomieszczone być mogą. Zanim zaś ujeżdżalnia przeznaczoną i przekształconą będzie mogła być na miejskie cele, upłynie zapewne więcej, niż rok jeden — na ten zaś czas z pożytkiem dla miasta wydzierżawioną być może p. Zangenowi, który właśnie zszcza pragnienia i zamiary Rady miasta. Podnosimy tę sprawę i popieramy ją gorąco, zasługuje ona bowiem na to pod każdym względem i pewni jesteśmy, że oświadczą się decydujące czynniki za pomyślnem załatwieniem oferty p. Zangena.

— **W sprawie kolonij wakacyjnych.** Pomimo wzrostu ludności Krakowa i ciągłego ruchu budowlanego w obrębie rogatek, widocznie jeszcze nie przyszła kolej na potrzebę letnich mieszkań w uroczych okolicach Krakowa. Kilku właścicieli, którzy pobudowali sobie kosztowniejsze wille w okolicach Krakowa, jeżeli nie mogą sami takowych używać, zmuszeni są za pół-darmo pozbywać się własności, gdyż nawet lokatorów nie łatwo jest znaleść na nieco obszerniejsze mieszkania. Przyczyną tego jest brak uregulowanej komunikacyi publicznej w okolicach Krakowa. — Dość powiedzieć, że dotąd ani Bielany, ani Wola, a nawet Zwierzyniec, nie mają omnibusów, a taksy fiakrów dotychczas nie mogą się doczekać prawomocności. Dla tej przyczyny także ogłasza p. Armółowicz w inseratach, że swoją tak piękną i wygodną willę w Bielanach, która go wiele pracy i pieniędzy kosztowała, zmuszony jest sprzedać za pół-darmo. — Zwracamy uwagę osób dobrej woli, którzy się zajmują wysyłaniem dzieci na kolonie wakacyjne, czyby nie znaleźli sposobu nabycia tej willi na ten cel, gdyż mając suchy i obszerny dom drewniany, duży ogród, w sąsiedztwie Wisłę i las bielański, miejsce to samo przez się nastręcza się na kolonię, a cena willi, jak nas zapewniają, jest bardzo przystępna.

— **Kolonie wakacyjne.** (*S. P.*) Rudawa 20 lipca. Śliczna pogoda lipcowa wynagradza nam słotny i zimny czerwiec, to też kolonia wakacyjna każdego dnia korzysta z pięknego czasu, wyruszając na krótsze lub na dalsze wycieczki. Dziatwa, pozostająca na świeżem powietrzu, do tego stopnia wyćwiczyła się już w chodzeniu, że podjęła d. 15go b. m. całodzienną wycieczkę w uroczą okolicę Rudawy. O godzinie 7ej rano przy cudownej pogodzie wyruszyli koloniści przez wieś Brzezinkę i Kobylany do Bolechowic, gdzie przybyli o godzinie 10ej. Tu nastąpił spoczynek, a młodzież zwiedziwszy pięknie odnowiony kościółek, udała się na skały tuż za wsią położone. Z niemałym trudem wdrapywano się na szczyty wysokich skał, lecz trudy wynagrodził piękny widok na Kraków i Tatry. Gdy wszyscy szczęśliwie zeszli na dół, nastąpił mały posiłek, składający się ze suchej bułki i źródlanej wody, gdyż mleka w całej wsi nie można było dostać. Potem koloniści udali się w dalszą drogę do Zabierzowa. Upał był dokuczliwy, a chłopcy dobrze zmęczeni, gdyśmy wśród wsi około 1ej godziny z południa stanęli. Tu korzystając z gościnności kierownika szkoły p. Myszala dziatwa rozgościła się w altanie, gdzie spożyła obiad. Po krótkim wypoczynku kolonia udała się do skały Kmity. Chłopcy przyzwyczajeni już do spinania się po skałach i urwiskach, z łatwością wyszli na wysoką skałę, na sam szczyt jednak pozwolono wdrapać się tylko starszym, z zachowaniem wszelkich potrzebnych ostrożności. Koloniści odśpiewali tutaj kilka piosnek i nasycili się czarującym widokiem, poczem zeszli na dół. Dziatwa była już tym marszem trochę znużona, więc zobaczywszy tuż pod skałą Kmity wijącą się rzeczkę, usilnie prosiła o pozwolenie użycia kąpieli, czego jej żadną miarą nie można było odmówić. Orzeźwieni kąpielą, poszliśmy gościńcem, a pożegnawszy w Zabierzowie gościnnego kierownika szkoły, w szyku wojskowym, przy śpiewie i trąbce wojskowej, udaliśmy się do domu; powrót nastąpił o godzinie 7½ wieczorem.— Chłopcy okryci pyłem, w kapeluszach w zieleń ustrojonych, dziarsko wyglądali, a całodzienna wycieczka tak im przypadła do smaku, że prosili usilnie kierownika kolonij, ażeby im jeszcze kiedy taką przyjemność sprawił. Ponieważ dziatwa bardzo grzecznie się zachowuje, przeto urządziliśmy wycieczkę na pół dnia do wioski Żar, leżącej na granicy rosyjskiej. Chłopcy przybrani w tekturowe czaka wojskowe i blaszane pałasze, w szyku wojskowym, zaraz po obiedzie wyruszyli przez Dubie do Żar. Droga prowadziła przez las, dzień był pochmurny, więc nie znużeni wcale stanęliśmy o godzinie 4ej na miejscu. — Dzierżawca tamtejszy p. Furdzik, dowiedziawszy się, że kolonia wakacyjna bawi w Żarach, przybył do nas i zaprosił do swego ogrodu; tu była huśtawka i gimnastyka. Chłopcy więc rzucili się do huśtawki, drudzy do gimnastyki, a inni zaprzęgli się do małego wózka i wzajemnie się powozili. Wkrótce jednak tę zabawę przerwało zaproszenie obojga gościnnych gospodarstwa, którzy przygotowali kolonistom podwieczorek, składający się z chleba, miodu i mięsa. Gdy wstano od stołu, dziatwa znowu wybiegła do ogrodu, gdzie nowa czekała ją przyjemność, gdyż p. Furdzik przystawił drabinki do wisien i pozwolił kolonistom zrywać z drzewa owoce. Z powodu jednak, że dzieci piją wody mineralne i nie mogą używać żadnych owoców, podziękowaliśmy serdecznie gospodarstwu za gościnność, a dziatwa z okrzykami na powodzenie domu pp. Furdzików, pożegnała tę miłą ustroń. P. Furdzik towarzyszył nam aż do lasu i wprowadził nas do olbrzymiej groty, gdzie przy zapalonem łuczywie zdawało nam się, że jesteśmy w Wieliczce. Pożegnano tutaj p. Furdzika, który każdego kolonistę uściskał i na przyszły raz do siebie na cały dzień zapraszał. Wycieczka na Żary, jak niemniej serdeczna gościnnoś pp. Furdzików będą nazawsze tkwiły w pamięci dziatwy.

— **Mianowania w armii.** Najj. Pan udzielił jenerał-porucznikowi Teobaldowi Mossigowi, komendantowi 15 dywizyi piechoty, na własne jego żądanie urlopu na 1 rok i mianował inspektora taborów wojskowych jenerał-majora, Alojzego Czicharza Lauerer, komendantem 15-tej dywizyi piechoty z pozostawieniem go w obecnej randze i udzielił mu w uznaniu jego znakomitych i skutecznych zasług krzyż kawalerski orderu św. Leopolda. W końcu mianował Najj. Pan generał majora Huga Ritschl, komendanta 14-tej brygady artyleryi, jeneralnym inspektorem taborów wojskowych; pułkownika Józefa Kraumanna, komendanta 95 pułku piechoty, komendantem 22 brygady pieszej; pułkownika zaś AlbertaGrimma, komendantem 95 pułku piechoty.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Karów, w powiecie rawskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nowe utrudnienia wstępu** do uniwersytetu w Petersburgu. Minister oświecenia zarządził, aby przyjmowanie młodzieży na uniwersytet petersburski poddane zostało w tym roku pewnym ograniczeniom. Przyjmowani być mogą do tego uniwersytetu tylko młodzieńcy, którzy ukończyli którebądź z gimnazyów okręgu naukowego petersburskiego ze świadectwem dojrzałości i których prawomyślność przez władzę dotyczącego gimnazyum zaświadczona zostanie. Z uczniów gimnazyów innych okręgów naukowych będą mogli być przyjmowani tacy jedynie, których rodzice, krewni, lub zastępujące takowych osoby stale w Petersburgu zamieszkują i mocą osobnej deklaracyi podejmą się obowiązku stałego dozoru nad studentem, w jakowym razie ten ostatni u nich też mieszkać będzie winien. Przyjmowanie na uniwersytet petersburski uczniów z innych uniwersytetów, lub równych uniwersytetom zakładów naukowych, dozwolone być może jedynie przez wzgląd na szczególne okoliczności familijne i w takim tylko wypadku, jeżeli rodzice, krewni, lub zastępujące ich prawomyślne osoby podejmą się mocą osobnej deklaracyi obowiązku stałego nad studentem dozoru, a wtedy tenże student mieszkać u nich będzie winien. Młodzieńcy wyznania mojżeszowego będą mogli być przyjmowanymi na uniwersytet petersburski w takiej tylko mierze, aby wszystka ich liczba nie przewyższała trzech procentów liczby ogólnej uczniów uniwersytetu. Od wszystkiej w sierpniu roku bieżącego na uniwersytet przyjętej młodzieży pobierać się ma opłata za wykłady po 25 rubli za półrocze na rzecz uniwersytetu. Opłata zaś od lekcyi, stanowiąca honoraryum profesorów, pozostaje bez zmiany. Młodzieńcy przyjęci na uniwersytet przed sierpniem roku bieżącego, będą uiszczali na rzecz uniwersytetu po dawnemu rubli pięć.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 20go lipca pogodno; term. od 15·0 doszedł do 26·4 C. Barometr bez zmiany; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 744·2 millim., term. 16·5 C. — Wiatr połudn.-wschodni.

— W piątek d. 22go lipca: ś. Maryi-Magdaleny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Przedstawiona w dniu wczorajszym po raz pierwszy na naszej scenie trzyaktowa operetka R. Dellingera *Don Cesar*, należy pod wielu względami do nader udatnych utworów, a wykonanie wczorajsze zaliczyć należy do dobrych, zdołających tej operetce zapewnić uznanie publiczności i powodzenie. Libretto, osnute na znanej powieści Dumanoira, jest dowcipne i wesołe, niezbyt zresztą drastyczne, a i muzyka, oparta głównie na hiszpańskich motywach, odznacza się wielu zaletami, tak, że spędzenie wieczoru na przedstawieniu *Don Cesara* stanowić istotnie może miłą rozrywkę. — Co do wykonania operetki podnieść należy, że całość wypadła dobrze, a mianowicie chóry, tak pod względem śpiewu, jak i gry wystąpiły korzystnie; orkiestra wykonała z należytą precyzyą swe zadanie. Z występujących w ważniejszych rolach należy się przedewszystkiem pochlebna wzmianka pani Radwan, również pannie Praun, która piosenkę o całusie przeciągłemi oklaskami została zmuszoną odśpiewać trzykrotnie — i pani Kasprowiczowej, grającej swą charakterystyczną rolę z nieporównanym humorem. — P. Laskowski w roli Don Cesara zrobił korzystne wrażenie, gra on pewno i śpiewa śmiało, choć wyższe tony nie zawsze były brane szczęśliwie. Że p. Myszkowski — któremu tu przypadła rola czarnego charakteru — dobrze odpowiedział swemu zadaniu, nie potrzeba prawie dodawać, a i pp. Recki i Piasecki wywiązali się należycie z przypadłych im ról. — Całość robiła dobre wrażenie, a wystawa tej operetki jest nader staranną.

W Stanisławowie w drukarni Stanisława Chowańca opuściła prasę „Jednodniówka pedagogiczna" na cześć uczestników walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, odbytego tamże w dniach 18 i 19 lipca 1887 r., wydana staraniem i nakładem stanisławowskiego oddziału tegoż Towarzystwa. „Jednodniówka" zawiera różne krótkie poezye, aforyzmy, luźne uwagi, myśli i t. p. grona nauczycieli z całego kraju. Czysty dochód przeznaczony jest na rzecz kolonij wakacyjnych. Wydanie typograficzne, wykonane dwoma kolorami bardzo starannie i gustownie, przynosi zaszczyt drukarni p. Chowańca w Stanisławowie.

Znaczną część archiwum kapituły katolickiej w Wilnie przewieziono z katedry do archiwum głównego w Muzeum Starożytności, którego naczelnikiem jest znany p. Jan Gołowackij. Przewieziona część archiwum obejmuje księgi najstarszych akt i przywileje królów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie traktatu handlowego między Niemcami a monarchią Austro-Węgierską zamieszcza *Hamburger Börsenhalle*, organ mający poważne znaczenie w kupieckich giełdowych sferach północnych Niemiec, artykuł, zaznaczający nasamprzód jak niekorzystnie musi na stosunki ekonomiczne stron interesowanych zarówno w jednem, jak drugiem państwie oddziaływać niepewność co do przyszłego ukształtowania się stosunków celnych między Austryą a Niemcami. Niepewność ta powstała wskutek dobiegającego ku końcowi roku 1887, a z końcem tego roku ubiega i moc obowiązująca istniejącego traktatu handlowego; dotychczas zaś w Niemczech nie padło żadne oświadczenie, któreby rzuciło choć nieco światła na sposób, w jaki rząd niemiecki ma zamiar uregulować na przyszłość stosunki handlowe z Austro-Węgrami. Dla Austro-Węgier ma traktat handlowy z Niemcami znaczenie pożądane tylko o tyle, o ile w ten sposób Austro-Węgry zdołają zapewnić dla siebie korzystny zbyt płodów rolniczych na wszelkich niemieckich rynkach; Niemcom natomiast zależy na tem, aby przemysł niemiecki mógł jak dotąd, tak nadal znajdować korzystny i pewny zbyt na austryackich rynkach. Wobec rozbudzonej wszędzie dążności dla protekcyi celnej krajowych rynków może się niemiecki przemysł tylko natenczas spodziewać równie korzystnego i wielkiego zbytu w Austryi, jeżeli ta ostatnia mieć będzie przyznane pewne korzyści dla swego eksportu płodów rolniczych. Obecnie jednakże panują w Niemczech tak silne prądy za protekcyą agraryjną, że przemysł niemiecki łudzić się nie może, aby zdołał w drodze kompensaty za przyznane przez cesarstwo komubądź ułatwienia celne co do płodów rolniczych, dla siebie pozyskać pewne ustępstwa i korzyści. — Dla ilustrowania, jak silnemi są obecnie tendencye protekcyi agraryjnej, przytacza *Hamb. Börsenhalle* rezolucyę szląskiego Tow. rolniczego, domagającą się stanowczo dalszej i silniejszej ochrony rolnictwa, oraz przypomina zapowiedzianą przez pruskiego ministra rolnictwa Dra Luciusa zwyżkę ceł rolniczych. W parlamencie zaś niemieckim umie rząd zawsze znaleść większość dla projektów protekcyjnych, to też zyskałby ją i dla nowej zwyżki ceł agraryjnych, skoro tylko zechce.

Wobec takiego stanu rzeczy nie przywięzuje hamburgski organ giełdowy wielkich nadziei dla niemieckiego przemysłu z odnowienia handlowego traktatu; przypuszcza on, że w najlepszym razie traktat ten odnowiony zostanie w dotychczasowej formie, jako t. zw. *Meistbegünstigungsvertrag*; ale to nikogo nie może zadowolić, bo klauzula ta gwarantuje tylko, że nikt inny korzystniej nie będzie traktowany, ale nie gwarantuje bynajmniej wogóle korzystnego traktowania; skoro zaś wobec panujących prądów protekcyjnych dąży się ogólnie do jaknajgorszego traktowania zagranicy, to klauzula o najkorzystniejszym traktacie właściwie nie daje nic, nie zapewnia żadnych korzyści, nie usuwa niepewności. To też z jednej i z drugiej strony granicy budzi się dążenie, aby zawarto traktat, któryby obowiązywał na dłuższy szereg lat i któregoby żadna z stron kontrahujących autonomicznie bez zezwolenia strony drugiej zmienić nie miała prawa. Dopiero bowiem na takiej podstawie zdoła się międzynarodowy handel pożądanie rozwinąć, zyskać stałość i ożywienie, a temsamem zapewnić rozwój i zbyt dla krajowego przemysłu. Do wywodów tych dodać nam chyba wypadnie uwagę, że pożądanem jest, aby i u nas świat kupiecki równie gorąco dbał o rozwój krajowego przemysłu i równie usilnie go popierał.

W Suchy została otwartą 17 lipca stacya telegraficzna, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Od Administracyi „Czasu".

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej nadesłał X. Fr. Leśniak, proboszcz, ze składek od parafian 5 złr. 50 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 21 lipca. Utrzymują, że w Gasteinie nastąpi i w tym roku zjazd Cesarza Franciszka Józefa z Cesarzem Wilhelmem. Apartamenta dla Cesarza Franciszka Józefa mają być już przygotowane.

Pogłoski o zjeździe Cesarza Wilhelma z Carem zostały zaprzeczone.

Wiedeń 21 lipca. Sześciu członków deputacyi sobrania odjechało ztąd wczoraj. W Peszcie powitało ich stowarzyszenie dziennikarzy. Stojanow wspominał w tonie widocznie przygnębionym o rokowaniach z ks. Koburgskim. Deputacya odniosła takie wrażenie, jak gdyby kombinacyę z ks. Koburgskim uważać należało prawie za zaniechaną.

Część deputacyi zamierzała jeszcze pozostać w Wiedniu, ale wczoraj nadeszły z Zofii depesze, polecające deputacyi bezwłoczny powrót do kraju.

Frankfurt 21 lipca. Podczas rewizyi w koszarach mogunckich aresztowano pisarza batalionowego i płatnika.

Paryż 21 lipca. Podług *Temps* miał ks. Bismark oświadczyć pewnej wysoko położonej osobistości, że wybór ks. Koburgskiego uważać należało z góry za chybiony.

Telegramy biura koresp.

Karlsbad 21go lipca. Arcyksiężna Stefania przybyła wraz ze swą świtą o godzinie 9ej na wspaniale przyozdobiony dworzec kolejowy, gdzie została przyjętą przez Arcyks. Henryka, starostę powiatowego, burmistrza, radę miejską i kilku dygnitarzy. Z dworca kolejowego udała się Arcyksiężna Stefania przez miasto do kolumnady przy źródle Sprudel. Na przemówienie burmistrza odpowiedziała Arcyks. Stefania bardzo łaskawie, poczem przyjęła kilka bukietów. W mieście panuje wielki entuzyazm. Po południu odbędzie się uczta w gmachu pocztowym, a wieczór uroczyste przedstawienie w teatrze.

Paryż 21 lipca. Cesarstwo brazylijscy przybyli tu w nocy.

Podług doniesienia *Figara* rozbiły się rokowania między Niemcami a Watykanem względem zamierzonej germanizacyi Alzacyi i Lotaryngii. Papież nie zgodził się na to, aby język francuski został z seminaryów usunięty.

Paryż 21 lipca. Z Izby. Projekt budowy kolei, okrążającej miasto, odesłany został do osobnej komisyi. Jutro obradować będzie Izba nad sprawozdaniem tej komisyi. Doniesienia z Kambodży zostały urzędownie zaprzeczone. Sibotha, opuszczony przez swych towarzyszów, ukrywa się w lasach pogranicznych w pobliżu Laos.

Londyn 21 lipca. Do *Daily News* donoszą z Petersburga dnia 20 b. m.: Kwestya granic Afganistanu została dziś w sposób zadawalniający rozwiązaną. Rosya otrzyma terytoryum między rzekami Kuszk i Murghab, obejmujące Pendżeh, które od Turkmenii przez ostatnie wytknięcie granic odłączone zostało. Natomiast przyjmuje Rosya proponowaną przez Anglię linię nad Oxusem, zrzekając się tem samem obwodów, do których na podstawie umowy z r. 1873 rościła sobie prawo. Maruszak pozostanie przeto przy Afganistanie.

Zofia 21 lipca. Członkowie rejencyi przybędą tu jutro.

Ateny 21 lipca. Między ludnością Kreteńską a Portą zostało porozumienie osiągnięte. Porta poczyniła znaczne ustępstwa na rzecz finansów i autonomii Krety.

Kursa. Wiedeń 21 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·55. — Renta austr. srebrna opod. 82·90. — Renta 4% złota austr. 113 20. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96 65. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—. — Akcye kredytowe 282 60 — Londyn 126 05. — Napoleony 9·99—. — Dukaty 5·94. Marki 61·90·—. — 5% Renta węg. papier. 87 50. 4% Renta węg. złota 101·—. Losy prem. węg. 125·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 223·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 215 25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·75. — Akcye kolei południowej 85·25. — Ruble 110·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 21-go lipca. — Banknoty austryackie 161·40. — Krótki Wiedeń 161·35. — Banknoty ros. 178·90 — 5% Listy zast. Polskie 56·—. — 4% Listy Likw. Polskie 51·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·12.— Akcye austr. kredytowe 455 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110	111 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 93	6 03
20-to frankówka ważna	9 97	10 06
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 30	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 25
% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
4½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 25	99 25
% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	48 —
% „ „ „ „ „ „	41 —	43 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	215 50	217 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	276 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 —	16 50
„ „ węgier. „ „	10 —	10 60

Wiedeń 20 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 50	81 70
4⅕% „ srebrna	83 15	83 30
4% „ złota	113 —	113 20
5% „ papier. nieop.	96 65	96 80
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 25	137 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	163 50	164 —
„ „ 1864 „ 50 „	163 —	163 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	151 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 25	115 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 40	105 —
Węgierskie „ „	104 60	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	234 25	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 50	282 80
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 —	288 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 —	174 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	206 25	206 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 —	92 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 25	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	406 —	408 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2525	2528
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	215 25	215 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 75	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	163 75	164 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	173 75	174 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 50	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	234 —	234 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 50	85 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 75	165 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 90
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	99
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	— —
5% „ „ „ „ „	102 —	102 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 10
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 10	103 90
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 70	104
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	103 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 50	99 90
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 30	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 50	102 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 50	102 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 10
„ nieop. „ „ „	89 20	89 90
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 10
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 30	92 90
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 60	99 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 40	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	123 90
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	103 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 40	99 —
„ „ złotem . . 200 „ „	127 40	128 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	— —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	123 25	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 10	16 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 15	8 35
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 5	178 25
Clary . . . . „ 42	50 —	— —
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 —	114 50
Insbruku . . . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	46 25	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 10	16 45
„ „ węgier. „ 5	10 30	10 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	57 —	57 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	58 —	58 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	135 —	137 —
4% „ . . . . „ 50	68 25	69 25
Waldsteina . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 60	12 64
Liry tureckie złote	11 36	11 38
Marki niemieckie za 100 marek	62 —	62 05
Rubel papierowy za 100 rubli	110 —	110 25

Lwów 19 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 20 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 25
„ „ „ V „	— —	100 35
4% Listy likwidacyjne	— —	93 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 25
„ „ „ III „	— —	98 90
„ „ „ IV „	— —	98 90
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

OGŁOSZENIE.

W **kraj. niższej Szkole rolniczej** w **Kobiernicach** w powiecie Bialskim, poczta Kozy, zaczyna się rok szkolny dnia 1 września. (1652-1-3)

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya każdej chwili od Kandydatów, którzy osięgnęli 16 rok życia i są zaopatrzeni w świadectwo z ukończenia z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia i zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające wpłatę rocznej należytości za utrzymanie w kwocie 150 złr. w. a.

Uczniowie nadzwyczajni płacą za udzielanie nauki 10 złr. ćwierćrocznie.

Stanisław Grzybczyk

Dr. wszech nauk lekarskich, b. sekundaryusz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, OSIADŁ (1678-1-6)

w Gorlicach.

Ordynuje od godz. 2 do 4 popołudniu.

Güter-, Häuser-, Geschäfts-, Vieh-, Holz- und sonstige,

An- und Verkaufs-, sowie Verpachtungs- und Auctions-Anzeigen für hiesige und überhaupt alle Zeitungen der Welt übernimmt und berechnet billigst die Annoncen-Expedition **Otto Maass** (Haasenstein & Vogler) in **Wien, I.**

Młody człowiek z ukończoną szkołą rolniczą w Czernichowie, posiadający kilkuletnią praktykę, poszukuje posady. Przez dwa lata pracował w buchhalteryi handlowej. Oferty uprasza pod lit. **P. C.** poste restante **Grzymałów.** (1666-3-3)

Potrzebny jest od 1go września r. b. **nauczyciel** na wieś do przygotowania dwóch chłopczyków do 3ciej klasy wydziałowej. Bliższa wiadomość u *A. K.* poste restante w Nowym Sączu. (1675-2-5)

MĄKĘ KOSCIANĄ
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1530-5-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

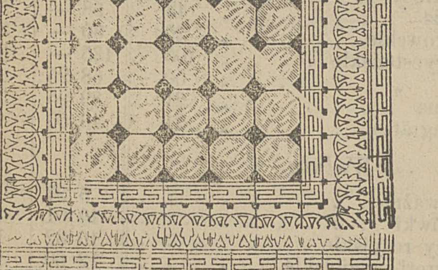
B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

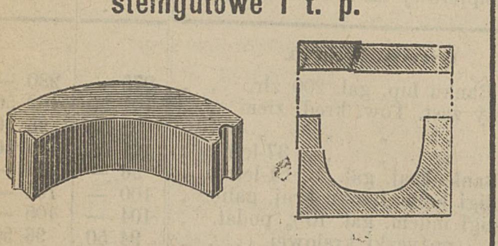
OBWIESZCZENIE
o sprzedaży koni.

L. 9024 VII. 1887. (1649-2-3

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie wyznacza do publicznej sprzedaży w drodze licytacyi wszystkich koni wyścigowych, tudzież zbytecznych koni gospodarczych, do masy spadkowej ś. p. Kaliksta Ochockiego należących, termin na dzień **28 lipca 1887 r.** o godzinie 2ej popołudniu na miejscu w Białobożnicy, na którym rzeczone konie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową za złożeniem ceny kupna w gotówce najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną. O czem się chęć kupienia mających uwiadamia i do współudziału zaprasza.



Posadzki cementowe, marmurowe, steingutowe i t. p.



Krążki betonowe do studni, Rynny betonowe na ścieki,

jak również inne wyroby bet. i wszelkie materyały budowlane — poleca

Fabryka wyrobów betonowych i Skład wszelkich potrzeb technicznych

M. Zieleniewskiego, inżyniera w **Krakowie.** (1540-6-10)

Zł. w. a. 200—300 i więcej

ofiaruję za wyrobienie posady stałej człowiekowi inteligentnemu, w sile wieku. Pożądaną byłaby czynność kasyera, administratora domu, magazyniera, w biurze itp. Dyskrecya zapewnia się. Oferty proszę składać w „Biurze ogłoszeń" p. *Silbersteina* w Rynku 17, pod lit. **2 M.** (1669-3 3)

W ZAKOPANEM

nowy dom składający się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, naprzeciw kasyna, jest do wynajęcia od *Jędrzeja Krzeptowskiego.* [1672-3-3]

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (1199-12-)



W Krakowie w hotelu Europejskim przy ulicy Lubicz. (1677-1-6)

Ogłoszenie licytacyjne.

L. W. Kr. 32600/87. [1651-1-3]

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1888, ewentualnie zaś po koniec roku 1890, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 10-tym sierpnia a końcem września b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1887.

Nr porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi.
1	I.	Kraków Chełmek	Krakowski	Przeginia duchowna	420	
2				Kaszów	780	z domkiem
3				Branice	722	z domkiem
4		Czyżyny-Cło	Chrzanowski	Babice	404	
5				Podzagórnie	451	z domkiem
6				Chełmek	250	
7		Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	2000	
8				Skawce	1000	
						6,027 złr.
9	II.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Brzeski	Bieśnik	1600	z domkiem
10			Nowo Sądecki	Gołkowice	3350	z domkiem
						4,950 złr.
11	III.	Słotwina-Brzesko-Nowy-Sącz	Brzeski	Pomianowa	1974	z domkiem
12				Gnojnik	604	
13				Iwkowa	403	z domkiem
14				Góra Just	900	
15				Kurów	339	z domkiem
						4,220 złr.
16	VI.	Dębica Nadbrzezie	Mielecki	Rzyszki	1220	
17		Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Radwan	2105	z domkiem
						3,325 złr.
18	V.	Rzeszów-Nadbrzezie	Rzeszowski	Staromieście	1280	z domkiem
19				Jasionka	3670	z domkiem
20			Kolbuszowski	Sokołów		z domkiem
						4,950 złr.
21	VI.	Przemyśl Sanok	Przemyski	Olszany	1652	
22				Przemyśl	2093	
						3,745 złr.
23	VII.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	2851	
24				Mosty (mostowe)	730	z domkiem
25				Mosty (drogowe)	600	z domkiem
26			Sokalski	Błotnia	1000	z domkiem
27				Nowydwór	2009	z domkiem
						7,190 złr.
28	VIII.	Zimnawoda-Hoszany	Grodecki	Stawczany	1000	z domkiem
29				Porzecze	830	z domkiem
30		Lwów Rohatyn	Bobrecki	Repechów	506	
31				Spilczyn	600	z domkiem
32			Lwowski	Dawidów	1700	z domkiem
						4,636 złr.
33	IX	Zborów-Załośce	Złoczowski	Kudobińce	673	z domkiem
34				Młynowce	561	z domkiem
35				Załośce	671	z domkiem
36		Złoczów-Brzeżany		Bohutyn i Rozchadów	2075	
						3,980 złr.
37	X.	Tarnopol-Podwołoczyska	Tarnopolski	Smykowce	3384	z domkiem
38		Rohatyn-Brzeżany Tarnopol		Zagrobela	7595	z domkiem
						10,974 złr.
39	XI.	Tyśmienica-Kołomyja	Tłumacki	Ottynia	1751	z domkiem
40				Tyśmienica	2150	z domkiem
41		Sielec Zaleszczyki	Horodeński	Raszków	880	z domkiem
42				Serafińce	1125	z domkiem
						5,906 złr.
43	XII.	Monasterzyska Czortków	Czortkowski	Czortków	905	z domkiem
44				Dzuryn	350	z domkiem
45		Buczacz Tłuste		Koszyłowce	815	
						2,070 złr.
46	—	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1605	
						1,605 złr.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 10go sierpnia b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Do ofert tych dołączyć należy wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega.

Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższej wiadomości o warunkach licytacyjnych powziąść można w Departamencie IVtym Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI WRAZ Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1887 r. *Grott.*

Tokarnia dla amatora

z kompletnem urządzeniem, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy Dolnych Młynów L. 9 u stróża. (1667-3-3)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera** w **Lisku** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskie (978-16-)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (844 19-)

JAWORZE (Ernsdorf) koło Bielska n. Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów n. p. morza, u stóp Beskidu szląsk. Kąpiele igliowe i inne, kuracya elektrycz. i mleczna kefir, masaż (*massage*), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo wybudowany wodociąg wybornej źródlanej wody do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa we własnym zarządzie itd. Pora kąpielowa od 1 maja do końca września. Lekarz zakładowy *Dr. St Smoleński*, docent Uniwer. Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szląsku austryackim. (774 12 2

Osoba inteligentna,

wdowa w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domowego na wsi lub w mieście, albo też jako towarzyszka i lektorka przy osobie cierpiącej lub jako wychowawczyni i matka osierociałym dzieciom. Bliższa wiadomość u Zarządcy pałacu przy ul. Starowiślnej L. 15. (1673-3 6)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1635-2-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Meble

z salonu, sali jadalnej i sypialni — fortepian, 4 lustra, dywany, portjery i różne sprzęty — do sprzedania w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 18, na I. piętrze. — Oglądać można od godziny 4ej do 6ej popołudniu. (1661-2-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. [777-8-]

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego** polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII". **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1650-19-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika 3.

NATURALNY

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Sklady we wszystkich handlach wód mineralnych. [1697-2 10]

Wer etwas zu **annonciren hat,** sei es **Geschäfte, Waren, Käufe** oder **Verkäufe** etc. etc., wende sich an das seit 29 Jahren bestehende

I. OEST. ANNONCEN-BUREAU

A. OPPELIK

in

Wien, I., Stubenbastei 2.

Dasselbe besorgt alle Annoncen **reell** und **billigst** in alle Zeitungen, Fachschriften und Kalender des In- und Auslandes.

— Preiscourante gratis. —

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima.
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-32)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drnkarui *Józef Łakociński.*